

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.  
(SZTAB GENERALNY)

*Całk*  
Warszawa, dn. 15 lipca 1920 r.

Oddział II Informacyjny

Ew/5 № 28362 /II.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

Przesyła się w załączeniu tłumaczenie artykułu, zamieszczonego w bełgradzkim dzienniku " Ruskaja Gazeta" i charakterystycznego dla kierunku pewnego odłamu reakcyjnej i polonofobskiej myśli rosyjskiej.

Autor artykułu jest b. działaczem kadeckim, znanym z dawnych liberalnych wobec polaków wystąpień.

1 załącznik.

Za zgodność:

Generał p. o. Szefa Sztabu Gen.  
H a l l e r m. p.  
Generał =pporucznik.

*Bołdyski p. o.*

**NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH**  
**ADJUTANTURA GENERALNA**  
**WARSZAWA**

Dz. 4130T dnia 17/11/1920 r.  
1. załącz. Wydział.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



Artykuł "Rosja i Polska" w dzienniku "Ruskaja Gazeta" Nr.29 z dnia 11/VI.20r. w Belgradzie :

" Rosyjski nierząd cofnął nas o 300 lat wstecz i wszystkie te zagadnienia, jakie wówczas stały przed nami, odrodziły się z większą jeszcze siłą. Powstały z mógił mumje historyczne i zdaje się, że ~~xxxxx~~ wrze w nich dawno zmarłe życie.

Nocą widm jest nasz stan nieszczęsny, powstały z trumny po 300 latach. Zapieje kogut, rozsypie się siła nieczysta, i Rosja = nie taka, jaką się wydaje obecnie " oświeconej" Europie, lecz rzeczywista Rosja = stanie w całej wyniosłości.

A tymczasem widma pracują i myśmy ponownie odsunięci od morza Bałtyckiego, i znów powstaje pytanie, kto będzie władał Smolenskiem i Kijowem. Jak myśmy się cieszyli z odrodzenia Polski, jak licznie z pomiędzy nas dowodzili, że naród polski jest żywym i silnym, państwowym organizmem, jak walczyli razem z polakami ze wszystkim, co go dławiło.

Jak teraz nam smutno i przykro, gdy w miejsce Polski powstał z mogiły straszny upiór Rzeczypospolitej, wywołujący stare słowa ze swego starego życia, tak niewspółczesnego i dziwnego obecnie. To wciąż te same słowa o Smolensku, o Kijowie.

W naszym społeczeństwie rozpowszechniony jest pogląd, że Polska dąży do granic z przed pierwszego rozbioru, z przed 1772 roku. Jest to niesłuszne z dwóch względów : 1) polscy politycy mówili poprzednio o granicach nie z przed 1772 r., lecz właśnie po 1772 roku, t. j. pretendowali nie do Mohilewskiej, lecz do Podolskiej gub., a po 2) obecny pociąg polaków do Kijowa i Smolenska odradza nie XVIII. lecz XVII. wiek, który, zdawało się, na zawsze złączył z Rosją te najstarsze miasta rosyjskie. Ani w jednym z polskich programów politycznych, czy to demokracji narodowej, czy też polskiej partji pozjalistycznej, dążenia nie szły poza zachowanie polskiego elementu narodowego na t. zw. ( według polskiej nomenklatury, także w widmie z XVII. wieku) Litwie ( t. j.



Białej Rusi i litewskich guberniach ) oraz Rusi ( Małorosji).

I teraz nagle okazuje się, że te apetyty na obszary, zaludnione przez lud rosyjski ( gdzie żeś ty, ligo narodów ) są czemś naturalnem i niespornem. Po wielkiej wojnie " oswobodzenia " " aneksja " stała się rzeczą powszednią.

Po pierwsze , bolszewicy prowadzą wojnę narodową, od chwili, gdy poszli odbijać ziemię, przywłaszczoną, jako źle bronione cudze dobro, przez przedsiębiorczych sąsiadów. Mówią nam, że to wojna słowian między sobą i że dlatego powinniśmy sobie życzyć, aby polacy pobili bolszewików. Oto argumentacja, przyznam się, niezbyt dla nas przekonującą.

Mówią nam, że powinniśmy się cieszyć, gdy polacy przekonają naszych szlachetnych francuskich sojuszników, że Rosja im ani teraz. ani w przyszłości nie będzie potrzebna, gdyż na miejsce despotycznej carskiej Rosji przychodzi liberalna ( hm. hm.?) Polska. Powinniśmy bić w dłonie, gdy Polska do tego stopnia wzrośnie w siłę, że ziemie rosyjskie na zawsze odpadną od państwa rosyjskiego. I z wielu innych rzeczy powinniśmy się cieszyć według wskazówek naszych sojuszników, byłych, obecnych i przyszłych.

Będziemy się cieszyli, ale i rozważali. Zaś rozważanie nasze są takie: Rosja powinna zachować swoje ziemie na południu i zachodzie, bowiem bolszewizm przejdzie, a Rosja nie przejdzie, ona zostanie i wówczas, gdy się odrodzi, przypadnie jej wszcząć wojnę z Polską o Kijów, Smolensk, Mińsk i Grodno, bowiem śmiesznem jest przypuszczać, że Polska, nagle owładnięta " słowiańskimi " uczuciami, nagle wyrzeknie się tego go, co teraz uzyskałaby po ciężkiej walce = wyrzeknie się i poda nam na złotym półmisku. Ach, te uczucia słowiańskie. Jak one są piękne na bankiecie, gdy iskrzące się mowy zlewają się ze skrami szampany, i jak są małorzeczywiste, gdy, na nieszczęście , dwa narody słowiańskie stają się sąsiadami. Obecna wojna polaków z bolszewikami będzie nieszczęsną dla obu stron ; im dalej, tem bardziej będzie ona nabierała charakteru narodowego, w którym utonie bolszewizm. A wówczas za Rosją = cała Rosja, a kto za Polską ?

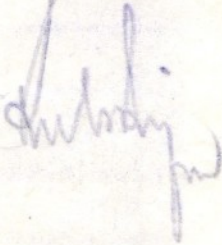


= 3 =

Orkiestra rumuńska ? Przepiękna daleka Francja ? A może być  
również Czechy i Niemcy ?

Profesor A. Pogodxin ."

Za zgodność tłumaczenia.



PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

DSKI  
TUTE  
ARCHIVES  
New York

217